

# PHILIPS B95



Seria *Fidelio* to „referencje” Philipsa. Sprzęt wyróżniający się na tle „regularnych” modeli jakością wykonania, wzornictwem, brzmieniem oraz cenami, które jednak nie mają nic wspólnego ze znanym nam high-endem. Fidelio to sprzęt dla ludzi, a nie dla audiofilów-milionerów.

**K**ilka miesięcy temu testowaliśmy soundbar najlepszy z najlepszych – B97, a teraz prezentujemy nieco tańszy model B95.

Również to urządzenie prezentuje się doskonale, będzie cieszyć nie tylko ucho (na razie tak zakładamy), ale i oko (to już widzimy). Listwa jest ciężka, wykonana bardzo precyzyjnie i zaprojektowana ze smakiem. Choć w przeważającej (widocznej) części obudowa została wykończona maskownicą, to nabiera blasku dzięki dodatkom. Chromowane boczne panele wyciągają listwę ze smutnej rutyny. W podobny sposób przygotowano B97 – tam rozwinięto to jeszcze dalej: boczne panele są dodatkowymi, zasilanymi z ogniw akumulatorowych głośnikami efektowymi. Jednak nie każdemu pomysł odłączenia, rozstawiania, a po jakimś czasie ponownego podłączenia zewnętrznych głośników będzie się podobał, niezależnie od wyższej ceny. B95 jest tańszy i prostszy, a nie mniej elegancki.

Z przodu znajduje się skromny, lecz funkcjonalny wyświetlacz, przyciski sterujące umieszczone na górnej ścian-



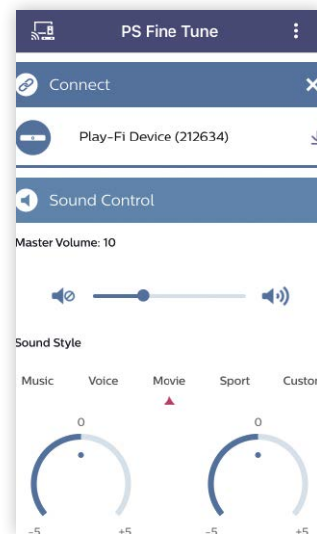
Pilot wygląda niewinnie i prawdę mówiąc nie zdziwiłbym się, gdyby cały arsenał możliwości nie został odkryty przez przeciętnego użytkownika.

ce. „Rynienki” przyłączeniowe są dwie, oddzielono najbardziej przydatną sekcję HDMI (dwa wejścia i jedno wyjście) od reszty (wejście analogowe, cyfrowe optyczne oraz USB – wyłącznie do aktualizacji oprogramowania).

Philips B95 to najdroższy soundbar w tym zestawieniu, ale są ku temu, nie tylko już wymienione, powody. Mimo braku odłączanych głośników, to najbardziej zaawansowana, rozwinięta konfiguracja głośnikowa. Producent przedstawia ją jako 5.1.2 i można się z tym zgodzić, chociaż efekty z soundbara nigdy nie będą tym samym, co z fizycznie odseparowanych głośników. Najbardziej okazałe prezentują się dwa moduły kanałów głównych (lewego i prawego). W każdym zainstalowano aż trzy przetworniki w układzie dwudrożnym – dwa owalne średniotonowe i jedną kopułkę wysokotonową. Kanał centralny ma już konfigurację jednodrożną, ale z dwoma takimi „owalami”, a brak wysokotonowego można wybaczyć wobec jego dialogowego

przeznaczenia. Za to kolejne wysokotonowe pojawiają się na skrajach listwy, skrócone na zewnątrz, aby wywołać jak najwięcej odbić od bocznych ścian pomieszczenia – to przetworniki efektowe warstwy dolnej. Natomiast przetworniki pracujące na rzecz warstwy wysokości systemu Atmos są szerokopasmowe i okrągłe, zainstalowane na górnej ścianie, lekko pochylone do przodu, aby i tutaj zadziałały odbicia – tym razem od sufitu.

Kanały sufitowe, a także wyjście HDMI z protokołem eARC uzupełniają dekodery Dolby Atmos.



Nowoczesnym soundbarom coraz częściej towarzyszą aplikacje mobilne, w ten trend wpisuje się też Philips, korzystając z „zewnętrznych” systemów (Chromecast, Play-Fi, AirPlay 2).

Codzienna obsługa *B95* może być prosta, jednak Philips, w odróżnieniu od JBL-a, zaproponuje nam mnóstwo dodatków. Pięć trybów pracy (między innymi muzyczny, filmowy, sportowy) to tylko początek, jest wśród nich ustawienie dowolnie programowalne (a do regulacji poszczególnych parametrów służy aplikacja mobilna). Stamtąd przechodzimy do majstrowania w wirtualnej przestrzeni, decydując o jej intensywności (jest np. uprzestrzeniająca absolutnie wszystko funkcja Upmix, można też zdać się na pomoc sztucznej inteligencji w trybie automatycznym). Dodatkowa pula daje dostęp do kompresji dynamiki, regulacji tonów wysokich i niskich (niezależnie od rozbudowanego korektora w ramach głównych trybów) i regulacji natężenia dialogów.

Brakuje za to typowej regulacji poziomu subwoofera.

*B95* poradzi sobie również w sferze sieciowej i strumieniowej; obsługuje Google Chromecast oraz DTS Play-Fi, do czego dochodzi jeszcze Apple AirPlay 2 oraz Bluetooth.

Subwoofer prezentuje się już przeciętnie – jako typowa skrzynka z winylową okleiną. Przetwornik 20-cm umieszczono w dolnej ścianie.



Układ przycisków sterujących jest typowy, ale subtelne pierścienie również tej sekcji dodają elegancji.



Pod bocznymi ozdobnymi panelami schowano dodatkowe przetworniki (wysokotonowe) kanałów efektywnych warstwy dolnej.



*B95* to rozbudowany układ 5.1.2, kanały sufitowe obsługują dwa przetworniki szerokopasmowe.

### ODSŁUCH

*B95* to obok *Bar 5.1 Surround* drugi soundbar w tym teście grający wycyzłownie. O ile jednak po JBL-u spodziewaliśmy się mocy i ciężkich kinowych emocji, o tyle Philips ma w swojej tradycji więcej naturalności i delikatności. Na czym więc polega zmiana i jakie są różnice między obydwoma propozycjami? Zasadnicze, bo *B95* angażuje nas wyraźnie innymi środkami, chociaż i one nie należą do typowego repertuaru brzmienia „audiofilskiego”. Philips postawił na granie żywe, wręcz radosne, błyszczące. Tak jak JBL w ustawieniu wyjściowym, a nawet po korektach, gra masywnie, basując i masując, tak Philips – nieustannie jasno, podszczypując detalami i snując wybrzmienia.

*B95* też nie żałuje niskich tonów, jednak te nie rządzą tak bezwzględnie jak w *Bar 5.1*, lecz dzielą się wpływami z wysokimi tonami, a ponadto mają inny, miękki charakter. By nie pozwolić im hamować dynamiki, należy je raczej utemperować, niż podkręcać, co tym bardziej przesuwamy naszą uwagę na wyższe rejestry. I bardzo dobrze, bo te mają dużo do pokazania, a zwartość, szybkość i klarowność stają się dużym atutem, chociaż zupełnie innym niż gęsty, kinowy klimat JBL-a.

**Średnie i wysokie tony ani nas nie zabijają, ani nas nie pieszą. *B95* gra czasami dość surowo, ale „prawdziwie”.**

Może więc spodobać się tym, którzy zamiast ciepłych kluch wolą coś ostrzejszego.

Również przestrzeń jest wiarygodna, nie tak intensywna i zaskakująca jak z *Bar 5.1*, za to płynna i dokładniej pozycjonująca pozorne źródła dźwięku. *B95* pozwala wydobyć jeszcze więcej, gdy poeksperymentujemy z regulacją natężenia efektów przestrzennych.

*B95* jawi się jako soundbar uniwersalny pod względem zastosowania, chociaż dość jednoznaczny pod względem charakteru. Zarówno w kinie domowym, jak i w muzycznym stereo zapewni przekaz dynamiczny, wyrazisty i komunikatywny.



Panel przyłączeniowy został podzielony na dwie sekcje, ważniejszą jest z pewnością ta ze złączami HDMI.



Złącze USB pełni, podobnie jak w większości soundbarów, tylko funkcję serwisową.

### PHILIPS B95

#### CENA

3200 zł  
www.philips.pl

#### DYSTRYBUTOR

TP Vision Europe

#### WYKONANIE

Bardziej niż staranne – nowoczesne i wysublimowane, zgodnie z firmową tradycją i rangą serii Fidelio. Bogata konfiguracja akustyczna 5.1.2.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Rozbudowane systemy konfiguracji i kalibracji (choć bez automatyki). Dekoder Dolby Atmos, dużo trybów dźwiękowych i ustawień przestrzennych. Strumieniowane aż w trzech systemach – Google Chromecast, DTS Play-Fi, Apple AirPlay 2.

#### BRZMIENIE

Pełne blasku i animuszu, detaliczne i przejrzyste. Dużo wysokich tonów, miękki bas, który można ograniczyć. Duże możliwości przestrzenne.

Konfiguracja	5.1.2
Subwoofer w zestawie	tak
Wejścia/wyjścia HDMI	2/1
Wejścia cyfrowe	optyczne
Wejścia analogowe	tak
Dekodery surround	Dolby Atmos, DTS:X
Asystent głosowy	Amazon Alexa, Google Assistant, Apple Siri
Automatyczna kalibracja	nie
Pilot	tak
Aplikacja mobilna	tak
Strumieniowani	Google Chromecast, DTS Play-Fi, Spotify Connect, Apple AirPlay 2, BT
Komunikacja	Wi-Fi, BT

## Ustaw się sam

Automatyczna kalibracja to w soundbarach temat dość drażliwy. W większości przypadków ich nowoczesność tam po prostu nie sięga. Po części z powodu kosztów, po części po to, aby nie zakłócać spokoju użytkownika dodatkowymi procedurami instalacyjnymi. W końcu najważniejszą zaletą soundbarów ma być prosta, bezstresowa obsługa. Taka droga na skróty nie zaprowadzi jednak do osiągnięcia najlepszych możliwych rezultatów (także w sferze efektów przestrzennych). Warto jednak byłoby poświęcić trochę czasu kalibracji, tym bardziej, że robimy to tylko jeden raz, na wstępnym etapie instalacji urządzenia. W *B95* nie ma automatyki (czyż wcale negatywnie się wśród konkurentów nie wyróżnia, ma ją tylko JBL i to też w kontrowersyjnej formie). Poziom głośności we wszystkich kanałach (oprócz głównych, bo takiej konieczności nie ma), a więc w centralnym, efektowych bocznych oraz w warstwie sufitowej można i trzeba ustawić ręcznie. Nie ma regulacji opóźnień poszczególnych kanałów związanych z odległościami.

Żeby trochę nas w tej biedzie poratować, Philips umieścił (w instrukcji obsługi) dodatkowe wskazówki. Skoro nie możemy wyregulować opóźnień, to znacząco, że musimy zdać się na fabrycznie zaprogramowane parametry, odpowiadające jednej z typowych sytuacji instalacyjnych i związanych z nią odległości. Jakich? Do obszernej dokumentacji Philips dołączył rysunek wzorcowego pokoju odsłuchowego z dokładnymi wymiarami i odległościami, jakie należy zachować. Istotna jest zarówno odległość, w jakiej siedzimy, jak i odległość od sufitu, determinowana wysokością pomieszczenia. Tej nikt raczej zmieniać nie będzie, ale jest duża szansa, że spełnimy warunek 2,8–3 m.

Nawet jeżeli się nie uda, nie znaczy to, że wszystko poszło na marne – po prostu efekty będą nieco inne niż zaplanowane przez producenta. Zawsze warto zadbać o to, aby na suficie – pomiędzy miejscem, w którym siedzimy, a soundbarem – nie znajdowały się żadne „przeszkody” (np. oświetlenie), a więc elementy rozpraszające i wyłumiające, powierzchnia sufitu powinna być gładka i twarda. To już ogólne wskazówki gwarantujące poprawne funkcjonowanie instalacji Dolby Atmos.